

Psia indywidualność i osobowość determinuje znaczenie naszych gestów i zachowań, co z kolei ma wpływ na proces szkolenia. Poniżej dwa przykłady ilustrujące przebieg tego procesu:

1. Dwuletni pręgowany samiec bokser. Pod każdym względem miły i sympatyczny pies. Zarówno jego zachowanie w kojcu, jak i relacje socjalne w normalnym otoczeniu nie budziły zastrzeżeń. Ani praca na śladzie, ani ćwiczenia obrończe nie sprawiały mu większych kłopotów. Pojawił się jednak problem w czasie ćwiczeń z posłuszeństwa. Po podaniu komendy pies sprawiał wrażenie zakłopotanego, zaczynał dygotać, przewracał oczami, a w końcu uciekał z placu ćwiczeń w stronę swojego kojca, gdzie kładł się i powoli przychodził do siebie. Po około 10 minutach wyglądał tak, jak gdyby zapomniał o całym incydencie, po czym z własnej inicjatywy biegiem wracał na plac ćwiczeń. Początkowo nie mogłem zrozumieć, w czym tkwi problem, każde ćwiczenie podzieliłem więc na mniejsze elementy. W przypadkowy sposób zmieniałem ich natężenie, jak również systematycznie zmieniałem miejsca ćwiczeń. W krótkim czasie dostosowałem cały system szkolenia do jego specyficznej osobowości. Dwa charakterystyczne zjawiska stały się oczywiste:

- a) wszystkie ćwiczenia, w których inicjatywa psa odgrywała decydującą rolę (praca na śladzie, skoki, obrona) wykonywane były mniej lub bardziej prawidłowo;
- b) każda moja ingerencja w postaci najbardziej nawet subtelnych działań blokowała psa natychmiast i kompletnie, do tego stopnia, że jeśli unie-możliwiono mu ucieczkę z placu ćwiczeń i ponownie wydawano polecenie, zaczynał wymiotować. Jego reakcja nie mogła być bardziej wyrazista: w tym stanie umysłu nie oddziaływała na niego żadna forma nagrody, a bodźce pochodzące ze świata zewnętrznego po prostu przestawały do niego docierać.

Z rozmowy z jego w jednej osobie hodowcą i właścicielem wynikało, że do ukończenia pierwszego roku życia pies ten wychowywał się w małej grupie innych bokserów, że jego relacje ze stadem były doskonałe, a z ludźmi w pełni normalne, lecz nie nazbyt bliskie. Jego zachowanie w stosunku do innych psów oraz ludzi nie budziło zastrzeżeń, lecz jednej rzeczy ten pies się nie nauczył: jak radzić sobie ze specyficznymi ludzkimi reakcjami pojawiającymi się w procesie wychowywania i szkolenia takimi jak pochwała i korygowanie zachowań głosem: dźwięk i słowo, dotykanie, ignorowanie, mimika twarzy. Pies nie miał pojęcia, jakie było znaczenie tych reakcji i w konsekwencji kolejne ćwiczenia kumulowały tylko stres nawet wtedy, gdy zostało wyegzekwowane ich poprawne wykonanie. Bokser ten zdawał się brnąć przez program szkolenia w ciągłym oczekiwaniu nieuchronnej katastrofy np. pod postacią wspomagającej komendy